Nr. 81. OLSZTYN, na czwartek dnia [illegible] 1898. Rok XIII.

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

**Ojców mowy, Ojców wiary**
**Brońmy zgodnie: młody, stary.**

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Klaudyusza.
Jutro: Elżbiety królowej.
Pojutrze: Zenona.

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

Dziś wschód słońca 3 31 zachód 8 7.
Jutro „ „ 3 32 „ 8 6.
Pojutrze księ. wsch. 10 5 „ 10 39.

— Piszą nam

**Z parafii Olsztyńskiej.**

Dziwnie się to słyszy, co pisze korespondent z pod miasta, w numerze 79 „Gazety Olsztyńskiej“, że ks. kapelan przy przyspasabianiu dzieci do Sakramentów św. pytał się, które polskie dzieci, to mają wstać, a potem gdy wstały, obznajmił im, że nie umie po polsku. O ile nam wiadomo, kapelani nasi oboje umieją po polsku Jeden, ks. B., miewa polskie kazania i to bardzo piękną polszczyzną, ks. kapelan W. też umie po polsku, bo także u nas już kazania polskie prawił dość długi czas. I jeżeliby to który z naszych kapelanów miał dzieciom powiedzieć, toć by to było nieprawdą w obec wszystkich dzieci, które na kazania chodzą i wiedzą, że obaj ks. kapelani po polsku mówią. Jakby się to więc miało zgadzać z nauką przygotowawczą do Sakramentów św.? Ks. kapelan W. jak się zdaje, czytuje też „Gazetę Olsztyńską“, bo na ostatnim zebraniu przed wyborami trzymał polską odezwę w ręku, i nawet ks. dziekan powiedział, że: ja Gazety nie trzymam, tylko ks. W. ją trzyma. Z tego wnosić można, że ks. kapelan W. umie dobrze po polsku i mógłby nawet dzieci po polsku przyspasabiać do Sakramentów św. Dla tego też wierzyć się bardzo nie chce, aby który z kapelanów miał wobec dzieci, których zasad wiary św. uczy, twierdzić, że po polsku nie umie.

Że jednak do polskich dzieci miało to być powiedziane, możnaby dać temu dla tego wiarę, bo dziś dla Polaków takie usposobienie panuje, że nawet zakazują katolickich polskich gazet czytywać, że im się krzyż, godło zbawienia w odezwach polskich nie podoba, że nawet: niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, które w odezwach i w gazetach polskich pisane razi ich do tego stopnia, że po zebraniach i hotelach wołają: Precz z tą gazetą, niech ona idzie, zkąd przyszła; że tam niech będzie pochwalony pisane, to tak tylko sobie Gazeta pisze. Lepiej zaśpiewać na katolickim zebraniu: „Ich hatt' einen Kameraden“, a niech będzie pochwalony, to jest tak tylko. Pieśni te lepiej się odbijają o uszy katolików, gdzie i Polacy się znajdowali, którym nawet obiecano raz po polsku i raz po niemiecku zaśpiewać. Bo nawet i Warmiakowy Wojtek Kubę za łeb skubie, że nadstawi ucha, a słucha tak pobożnych pieśni na fereinach katolickich, gdzie większa część była Polaków, ale dla nich nie zaśpiewano po polsku. Takim Polakom lepiej by było do Towarzystwa „Zgody“ przystąpić, a tam by im zaśpiewano „Kto się w opiekę“, „Witaj Królowa“, „Boże w dobroci“, i wiele innych pięknych pieśni polskich kościelnych, które teraz u nas już idą w zapomnienie.

Na zebraniu mówiono o listach, że te tylko od samego redaktora pochodzą, albo są tylko tak namówione, że ich teraz właśnie przed wyborami tyle w gazecie, a dawniej tego nie było. Niech jeno pilniej czytują gazety, a w każdym blisko numerze korespondencye zobaczą i niech widzą, jak się ludzie skarżą po gazetach, że się im krzywda dzieje tak po kościołach, jak i na zebraniach, że Polaków za nic nie mają i wtedy tylko do nich słodko mówią, kiedy potrzeba, jak się to przy ostatnich wyborach pokazało.

## Co słychać w świecie?

**Niemcy.** O podróży cesarskiej do Palestyny donoszą: Kuratoryum ewangielickiego instytutu jerozolimskiego posiada przed bramami Jerozolimy pewien obszar gruntu, na którym ma być postawiony namiot cesarski. Wedle dotychczas projektowanego programu przybędzie para cesarska 29 października do Jerozolimy, w następnym dniu uda się do Betleemu, a wieczorem tego dnia będzie obecną na nabożeństwie na górze Oliwnej. 31 października po poświęceniu kościoła projektowaną jest wycieczka nad Jordan i nad Morze martwe, a w następnym dniu ma para cesarska zwiedzić Jerycho. Wedle innej wiadomości ma para cesarska zwiedzić także jezioro Genezaret i miasto Nazaret. Przybycia pary cesarskiej oczekują też kolonie niemieckie w Jaffie, gdzie para cesarska ma przenocować, i w Saronie.

— Socyaliści mają teraz 56 posłów, z których, podług »Vorwärtsu“, jest 34 rzemieślników, 5 kupców, 4 adwokatów, 7 literatów, 1 chemik, 1 aptekarz, 2 nauczycieli i 1 oficer. Podług zawodu są posłami: 1 siodlarz: Auer, 1 tokarz: Bebel, 5 kupców: Singer, Antrick, Oertel, Fischer i Rosznow, 4 stolarzy: Zubeil, Tutzauer, Pfankuch, Kloss, Dreesbach, Cramer, 3 krawców: Klees, Reisshaus i Albrecht, 2 zecerów: Dietz i Schmidt, 2 blacharzy: Metzger i Segitz, 7 cygarników: Meister, Molkenbuhr, Förster, von Elm, Hofmann, Geyer i Kanden, 1 formiarz: Schwarz, 1 górnik: Sachse, 2 szewców: Bock i Seifert, 1 litograf: Schmidt, 2 ślusarzy: Ulrich i Frohme, 1 tapicer: Ehrhart, 1 ogrodowy: Stolie, 1 szklarz: Horn, 1 tkacz: Bandert, 1 piekarz: Bueb, 4 adwokatów: Haase, Haine, Herzfeld, Stadthagen, 7 literatów: Blos, Calwer, Geck, Gradnauer, Liebknecht Schippel i Schönlank, 1 chemik: Wurm' 1 aptekarz: Agster, 2 nauczycieli: Kunert i Thiele, 1 lejtnant: von Vollmar.

## Wojna
### hiszpańsko-amerykańska.

Jak ostatnie telegramy donoszą, to Hiszpanie ponieśli ciężką klęskę pod Santiago i to w niedzielę, 3 lipca. Amerykanie zniszczyli cztery okręty hiszpańskie, z tych dwa zapalili i wysadzili w powietrze. Po stronie amerykańskiej zginął tylko jeden człowiek, dwóch zostało rannych, za to po stronie hiszpańskiej padło kilka set ludzi, a oprócz tego 1300 chłopa wzięto do niewoli, między temi i dowódzcę floty kapitana Cerwera. Smutna to sprawa dla Hiszpanów.

Według depeszy Shaftera z dnia 3 bm., Santiago jest całkiem otoczone przez Amerykanów. »Miasto jest tak warowne, że nie będę mógł zdobyć je przy pomocy sił, jakiemi chwilowo rozporządzam«. Wiadomość, że Shafter postanowił zawiesić operacyą do chwili, aż nie otrzyma posiłków, wywołał w sferach rządowych wielkie zaniepokojenie. Rząd poczynił zarządzenia celem wysłania posiłków.

W sobotę rano podjęli Amerykanie walkę na nowo z tem postanowieniem, aby Santiago zdobyć jeszcze przed zachodem słońca. Ze wszystkich stron przypuścili atak, a równocześnie cała flota amerykańska bombardowała bez przerwy baterye portu. Jedna z bateryi hiszpańskich zadała wielkie straty pułkowi ochotników; pomimo to pułk ten spędził Hiszpanów. Także kawalerya brała żywy udział w walce. Namiętna bitwa wywiązała się pod San Juan. Po dwugodzinnym oporze cofnęli się Hiszpanie do Santiaga. San Juan zdobyliśmy, ale straty nasze są bardzo dotkliwe. Lazaret w Siboney i okręt lazaretowy „Texas“ są zapełnione rannymi.

Do Madrytu donoszą prywatne depesze o walce pod Santiago co następuje: Jenerał Shafter rozporządzał 27,000 żołnierzy i 82 działami, podczas gdy Hiszpanie mają tylko 2000 żołnierzy. W El Ganey z początku Hiszpanie odparli nieprzyjaciół, później jednak musieli się cofnąć. Poległ major Dominquet, a jenerał Sekradey otrzymał rany.

## Uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Krakowie.

(Dokończenie).

Rozglądnąwszy się dokoła mówił Bojko — zobaczymy całe zastępy ludu, przybyłego z bliska i z daleka, aby swoją obecnością zaświadczyć, że zna, rozumie i umie uczcić narodowego proroka.

Mówca podniósł dalej wielkie nauki dla

ludu złożone w dziełach Mickiewicza. Kto raz posłyszał te przecudne pieśni, w których z taką tkliwą rzewnością przewija się nić serdecznych wierzeń i zwyczajów ludu wiejskiego, kto raz przyjrzał się tym niezrównanym obrazom, malującym z taką prostotą i prawdą nietylko przyrodę polską, ale charakter i ducha całego narodu polskiego, ten tych ksiąg nigdy nie zapomni i z rąk nie wypuści.

Zaznaczył mówca wreszcie, że głos Mickiewicza rozchodzi się coraz bardziej po całym kraju i rodzi miliony nowych dzielnych obywateli.

Mowę posła Bojki przerywano często gromkiemi oklaskami, a po zakończeniu znowu ozwała się długotrwała salwa oklasków i okrzyków.

Wreszcie przemówił jako ostatni mówca, reprezentant młodzieży akademik p. Maciej Szukiewicz. W mowie swej, pełnej młodzieńczego ognia i polotu poetycznego, rzekł na wstępie, że przemawia imieniem tej młodzieży, która mierząc siły na zamiary, rzuciła pierwsza przed laty kamień węgielny pod ten pomnik i poparta przez zagrzany jej zapałem ogół, doprowadziła dzieło szczęśliwie do skutku. Komuż bardziej należy zawołać tu dzisiaj: »Jestem!« jeśli nie tym, którym opiewana przez wieszcza młodość podaje skrzydła?

W dalszym toku swej mowy złożył przedstawiciel młodzieży, gorący hołd wieszczowi, który odrodził naród. On w obszar gnuśności, zalany odmętem, tchnął ruch i życie; on zatlił znicz miłości ojczyzny; on uświęcił jej wczoraj, przewidział jutro, a bolesne dziś nakrył tęczową kopułą pieśni; przebolał ból wszystkich i przemiłował miłość wszystkich — on, ojciec! Przeto go naród czci pomnikiem, a my młodzi kochamy żywem sercem. Kochamy go za to, że sam wiecznie młody, wyśpiewał bóle i łzy nasze, pragnienia i porywy, wzloty i upadki — za to, że jak nikt przed nim i nikt po nim oblókł w pieśń młodą duszę naszą, a życiem swem dał przykład, jak żyć mamy.

On, będąc jednym z założycieli stowarzyszenia Filaretów i Filomatów, przeczuł, że i po stu latach doskonalenia systemu nauki, młodzieży nie może wystarczyć książka i prelekcya, że ona zbyt bujną ma duszę i zbyt silne skrzydła, aby się z murów szkólnych nie wydzierać na szeroki świat zjawisk i śmiałą dłonią nie zrywać kwiatu nowości. On, słuchając bicia swego serca, za siebie i za nas wyśpiewał miłość Gustawa, jaką tylko młoda pierś raz w życiu pała. On wreszcie wziął nas za rękę i powiódł przez te pola szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnione; na te dwory, gdzie żyją serca gołębiej czystości, zapominające waśni i uraz; w te zaścianki harde i krewkie, ale na wskroś zacne; w te karczmy pełne zgiełku i polityki. On ucho nasze napoił stokrotnemi odgłosu wieczoru wsi polskiej, rechotem żab, skowytem nagonki rozproszonej po kniei, w której echo rogów myśliwskich idzie od drzewa do drzewa, coraz cichsze, coraz dalsze, coraz doskonalsze, aż zamrze gdzieś na niebios progu. On ukazał nam złote pszenice i srebrne żyta, grusze zadumane nad miedzą, słońce gasnące nad borem, pogody letnie i burze, dzień polski i noc polską — a odmalował je tak, że dusza do nich się wydziera z okrzykiem: »O, jakżeś ty piękna, Ziemio polska — urodą Twoją i prochami, co w Tobie leżą, piękna i jak piękna! Kto Ciebie taką ujrzał, ten już tylko dla Ciebie żyć może! My młodzi taką Cię widzimy, patrząc na Cię jego oczyma; taką Cię słyszymy, z pieśni jego chłonąc cudną harmonią mowy ojczystej, i taką chcemy Cię widzieć wolną«. (Huczne oklaski).

## Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

**Gietrzwałd,** 3 lipca 1898.
(Spóźnione).

Na dwudziestopierwszą rocznicę objawienia Matki Boskiej przybyło do Gietrzwałdu dużo pielgrzymów i to aż z dalekich stron, z wielkiem nabożeństwem garnąc się do Matki Miłosierdzia.

Widać było kilka matek dźwigających przy piersi swoje niemowlęta; inne przyprowadziły trzy i czteroletnie dziatki za rączkę pod klon do Matki Boskiej, aby jej dziatki swoje oddać w opiekę.

Liczna kompania tychże pielgrzymów, chociaż z dalekiej drogi utrudzonych, poszła ztąd jeszcze aż do Glotowa zwiedzić tamtejszą Kalwaryą.

W rocznicę objawień, to jest we wieczór 27 czerwca, podczas odmawiania Różańca przy kaplicy pod klonem przybyły jeszcze trzy mniejsze kompanie pielgrzymów.

Do spowiedzi i Komunii św. licznie pielgrzymi przystępowali. Miejscowi księża ze spowiedzią nie mogli podołać, a pomocy nie było; to też i kazania, którego pielgrzymi wyczekiwali, nie było.

Aż w uroczystość świętych Piotra i Pawła przed południem było na cmentarzu jedno kazanie, które powiedział ksiądz z sąsiedztwa. — Ale pielgrzymów budują najbardziej rzewne kazania przez wymownego kaznodzieję wygłaszane.

We wilią na nieszporach jako i w samą uroczystość na wielkiem nabożeństwie i nieszporach odbywały się uroczyste procesye w około kościoła. Ludu z sąsiedztwa też było dużo, bo i pogoda tego dnia była piękna.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Najprzew. ks. Biskup rozporządził, aby na uproszenie Pana Boga o pogodę na żniwa, tak długo jak potrzeba, odbywały się modły po wszystkich kościołach dyecezyi i to w czasie mszy św. Ma też być wystawienie Najśw. Sakramentu i błogosławieństwo na mszy w dnie powszednie, lub na sumie w niedzielę i Święta.

**Chełmińska dyecezya.** Pelplin. Kanoniczną instytucyą otrzymali 19-go bm. X. prob. Franciszek Szarmer na dziekana dekanatu gdańskiego (miejskiego), X. prob. Dr. Jan Behrendt od Królewskiej Kaplicy na probostwo przy kościele św. Birgity w Gdańsku, a X. wikary Franciszek Majka na probostwo w Sampławie pod Lubawą. — Radzca rejencyjny i szkólny X. Plischka w Gdańsku obchodził 30go czerwca uroczyście 25. rocznicę kapłaństwa. W obecności 14 księży odprawił uroczystą Mszą św. z asystą. Kazanie wygłosił X. prob. Dr. Jan Behrent. Współbracia w kapłaństwie ofiarowali mu w upominku srebrny krzyż.

## Na nowy kwartał

wciąż jeszcze można „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech ją teraz jeszcze zapisze, a otrzyma początkowe numera, których drukujemy umyślnie więcej.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość Niedzielny“ kosztuje kwartalnie na wszystkich pocztach i markę, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

## Zła macocha.

Powiastka ludowa.

(Dokończenie.)

Ale macocha nie chętnie spoglądała na Kasię, półgębkiem się z nią witała, a na boku szydersko się śmiejąc, mówiła do córki: siedm lat służby i cóż ma, stare skrzynczysko. — Lecz jak się zdumiała, gdy Kasia skrzynczysko to otworzyła, wykładać zaczęła szczerozłote wieńce i stroje i suknie co najpiękniejsze i srebrem tkane fartuszki, gdy zaczęła liczyć pieniądze i kule złote i jabłka, zazdrość porwała złośliwą kobietę i w okamgnieniu w sercu postanowiła i swoją córkę wysłać na służbę. Wypytawszy się więc Kasi, o wszystkiem, gdzie była, wysłała córkę swoją z domu.

Szła tą samą drogą co Kasia i przyszła do studni, która ją prosiła, by ją wybrała, bo mułem zaszła, ale dziewczyna zamiast się wziąść do pracy, rzekła: Daj mi pokój, muszę iść dalej, i poszła; przyszła do jabłoni, omszałej i uwiędłej, a gdy pod nią usiadła, słyszy podobnie jak Kasia głos proszący, by jabłoń oczyściła i podlała. A będę się tam drapać na ciebie i drzeć łachy, rzekła i poszła dalej; przychodzi do pieca i ten się się prosi, by go wymiotła, a i tu się wymówiła.

W drodze spotkała starca, siedział nad wodą, której przejść nie mógł, prosi się nadchodzącej dziewczyny, by mu jako poradziła. Z początku wymawiała się, ale gdy jej się przypomniało, że to może ten sam dziadek, co Kasi tyle dał bogactw, przeniosła go przez wodę i służbę na siedm lat przyjęła.

Ale jak mu służyła! O piesku i kaczuszce, któremi się miała opiekować, żadnego starania nie miała; kiedy jeść starcowi gotowała, najlepsze kąski zjadała. — Minęło siedm lat, dał jej starek zasługi i kazał jej iść na górę, wybrać sobie pamiątkę jaką.

Poszła dziewczyna, blask złocistych skrzyń dziwnie ją zastanowił. Szuka najbogatszej i najpiękniejszej, a gdy wybrała, na dół zniosła; dał jej stary taczkę, włożyła skrzynię, do której zaglądać i otwierać nie miała, aż w domu, aby zaś jej się nie dłużyło, pieskowi i kaczce kazał stary jej gospodarz biegnąć, jak wprzódy. Gdy już kilka dni szła i jeść jej się zachciało, poczuła zapach przesmacznych kołaczy, aliści widzi piec przed sobą, bieży prędko i widzi pełen rumianych kołaczy, chce brać, ale głos okropny słyszy: Nie bierz, nie bierz, boś mnie wymiatać nie chciała.

Zlękła się bardzo i idzie dalej, aż znów zalatuje ją przedziwny zapach jabłek, aż oto i jabłoń; chce rwać jabłuszka złociste, ale i tu odzywa się jabłoń: Oczyścić mnieś nie chciała, nie będziesz i rwała. Smutna idzie, aż znów przychodzi do studni, w której napić się przynajmniej chciała. »Idź precz«, zawołało coś ze studni i woda opadać zaczęła.

Zesłabła, zadumana takiemi przygodami, szła pomału, pchając taczkę ze skrzynią. Przybywa do wsi, gdzie mieszkała jej matka; dziwią się ludzie skrzyni, ale piesek wprzód biegnie i woła: Hafu, hafu, hafula, jedzie nasza Jagula, przed nią brzęk, za nią brzęk, nic dobrego nie wiezie, a kaczuszka powtarzała, mówiąc: tak, tak, tak. „Widzisz, widzisz chłopie, moja córka idzie ze służby, a co za skrzynkę ma i biegła czemprędzej ku niej.

Wniosła czemprędzej skrzynkę do izby i z wielką ciekawością i łakomstwem niezmiernem otwiera skrzynkę, aż tu, o zgrozo, zamiast wieńców złocistych i sukien i fartuchów srebrem tkanych, pełno gadów i robaków, które się wiły, jak ćma jaka i córkę chciwą z matką złośnicą zjadły. Taką to nagrodę odebrała zła ona macocha za poniewierkę biednej sieroty.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W poniedziałek po poł. około godziny 3 skutkiem eksplozyi benzyny wybuchł ogień u mistrza farbierskiego p. Kirschnereita. Ogień straż ogniowa wprawdzie wkrótce ugasiła, ale sam właściciel farbierni odniósł dość ciężkie poparzenia na głowie, piersiach i rękach.

— Na tutejszym targu przytrzymano w zeszły piątek złodziejkę, która ukradła pewnej pani portomonetkę z kieszeni, a wybrawszy pieniądze, takową rzuciła. Złodziejka ta pochodzi ze Starego Wartemborka i zapisaną została do kary.

— Z sądu przysięgłych. W poniedziałek, 4 lipca rozpoczęły się posiedzenia. Na ławie oskarżonych zasiadał: 1) Kupiec Jan Otton Metzing z Olsztyna, oskarżony o sfałszowanie dokumentu wojskowego już przed dwunastu laty. Skazano go na trzy miesiące więzienia. 2. Wdowa Karolina Manek, z domu Kortzen z Marwałda za sfałszowanie karty zabezpieczenia i oszustwo skazaną została na 3 miesiące więzienia. 3. Robotnik Joachim Grunenberg z Skajwot oskarżony o przestępstwo przeciw moralności, skazany został na 1 rok więzienia. Miał on stósunek z chorą na umyśle Junklewiczową z Tumian, co nie pozostało bez skutku. — 5 lipca: 1) wyrobnica Emilia Koriath z Gimendorf skazaną została za zamordowanie dziecka i usunięcie trupa na 3 lata więzienia i 4 tygodnie aresztu.

— Z izby karnej, dnia 2-go lipca. 1) Kelner Karól Hinz z Olsztyna skazany został na 4 miesiące więzienia za pobicie pisarka Andrzeja Resza. Ostatni skazany został na 10 marek kary lub 2 dni więzienia, ponieważ też bił Hinza. 2) Niezamężna Maryanna Topolewska z gubernii Płockiej w Polsce, skazaną została za kradzież na 1 rok cuchthauzu, utratę praw honorowych przez dwa lata i stawienie pod dozór policyjny.

— Fizyk powiatowy p. dr. Eberhardt otrzymał urlop od 7 go lipca do 3 go sierpnia. Zastępować go będzie w tym czasie chirurg powiatowy p. dr. Kornalewski.

— Ponieważ miasto nasze otrzyma więcej wojska, więc i lazaret wojskowy musi być powiększony. Tymczasowo zadzierżawiono na lazaret dom mistrza blachnierskiego p. Glińskiego w ulicy Olsztynkowej i to za 2500 marek rocznie.

— Kilku Rexów ma być ustanowionych »do dozorowania ruchu polskiego.« Tak piszą z Kwidzyna. Jak wiadomo, był wysłużony burmistrz Rex przez mniej więcej 15 lat nadzwyczajnym komisarzem dla całych Prus Zachodnich. W grudniu 1889 umarł on nagle w Toruniu, i od tego czasu nie miał on właściwego następcy. Teraz zamyśla rząd kilku takich komisarzy ustanowić. Nie wątpimy, że to ostatecznie na dobre wyjdzie, bo obudzi Polaków i tam, gdzie znajdują się w stanie uśpienia narodowego.

* **W Montkach** utopiła się w poniedziałek przed południem dwuletnia córeczka Antonina posiedziciela Józefa Saldyka. Bawiła się ona z swą 4-letnią siostrzyczką przed domem nad dołem z wodą, a gdy starsza dziewczynka odeszła, wpadła młodsza w wodę i utonęła.

* **Wartembork.** Targ na bydło i konie, jaki się tu miał odbyć we czwartek, 28 lipca, przełożony został na środę, 27-go lipca.

* **Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego w Gietrzwałdzie odbędzie się dnia 10 bm., to jest w przyszłą niedzielę po nieszporach w domu zwykłych zebrań. Wszystkich Członków jako i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa usilnie zaprasza się z tem nadmienieniem, że przecie każdemu powinno być przyjemnem spędzić kilka chwil na ciekawych i budujących odczytach i pogadankach towarzyskich i być członkiem polsko-katolickiego Towarzystwa. Zarząd.

Członków polsko-katolickiego Towarzyrzystwa ludowego w Gietrzwałdzie wraz z ich familiami na przyszłą niedzielę, po południu o godzinie 5-tej na skromną zabawę, na której i niecłonkowie mile będą widziani — uprzejmie do siebie zaprasza

J. Kołaczek z żoną,
w Gietrzwałdzie na planie.

* **Sztum.** W uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła jechał p. Pakalski do kościoła na nabożeństwo. W mieście przestraszyły się konie i rozbiegły. Syn wyskoczył z woza i ocalał, ojciec zaś i parobek Sentek wyrzuceni zostali z woza i ciężko pokaleczeni na głowie i nogach.

* **Z Wejherowskiego.** W okolicy wałęsa się jakiś podejrzany jegomość, który mieni się być księdzem, ma nawet tonzurę, a zamydlając ludziom oczy opowiadaniem, jakoby w Przodkowie odprawiał mszę św., wyłudza z łatwowiernych pod rozmaitemi pozorami datki pieniężne. Przed kilku laty był już w naszej okolicy i trudnił się werbowaniem ludu do Brazylii; wtedy też zapoznał się z kozą. Prokuratoryi zwrócono już uwagę na tego oszusta, a słowa te niechaj posłużą za ostrzeżenie łatwowiernych.

* **Pelplin.** W nocy z piątku na sobotę włamał się jakiś złodziej do tutejszego kościoła parafialnego. Ze strony południowej przez okno dostał się najprzód do kruchty, a ztamtąd do kościoła. Tam zabrał całą zawartość skarbonki ofiarnej, którą rozbił, mniej więcej 6 marek. Dobijał się potem do zakrystyi, ale bez skutku. Połamane drążki do niesienia obrazów wskazują, że niemi usiłował wysadzić drzwi do zakrystyi, co mu się jednak nie udało. Podobno i w pobliskiej Klonówce nocy poprzedniej zapewne ten sam człowiek próbował popełnić świętokradztwo.

* **Skarszewy.** Sprawa parcelantów w Liniewie nie stoi tak źle, jak niektóre gazety rozgłosiły. P. Moses tylko spowodował sekwestracyą folwarku pozostałego (Restgut). Zarządzcą został p. F. Doerschlag.

* **Chojnice.** Dnia 21 z. m. umarł nagle młody jeszcze nauczyciel tutejszej szkoły miejskiej, pan Andrzej Schroeter, licząc dopiero 25 lat. Zmarły pozostawia młodą żonę i jedno dziecko. Nieboczyk pochodził z Warmii, kształcił się w seminaryum kościerzyńskiem, był sumiennym nauczycielem, dobrym katolikiem i lubioną osobą. Na jego pogrzebie brało blisko całe miasto udział.

* **Mokre.** Żona pewnego murarza ztąd mając ranę w nodze, udała się zamiast do lekarza, do jakiegoś mądrego po radę. Jako lekarstwo przysłał on jej kwasu solnego za 6 mk. i jeszcze wrzekomo do leczenia potrzebne przedmioty, tak, że całe lekarstwo około 10 mk. wynosiło. Nie poradziwszy się męża, użyła owego lekarstwa do nacierania rany. Rana wskutek tej kuracyi tak się rozjątrzyła i rozrzerzyła, że biedna kobieta dotychczas leży w niebezpieczeństwie życia. Owemu »mądremu« wytoczono proces.

* **Z Tucholskiego.** Jacy Niemcy katolicy są zażarci na Polaków, to pokazuje następujące zdarzenie. W Nadolnej karczmie przyłączył się jakiś Niemiec katolik do robotników, wracających od pracy i chciał im wciskać kartki na kandydata centrowego Pankau'a. Nasi Wiarusy odpowiedzieli mu, że może sobie schować swoje kartki, bo oni wybierać będą Wolszlegiera, który broni polskiego języka. Na to ów Niemiec mamrotał jeszcze czas jakiś, zachwalając swego kandydata, ale widząc, że nasi Wiarusy twardzi jak skała, zawrócił się i powiedział: »Die polnische Sprache wird bald der Teufel holen!« »Polską mowę wnet djabli wezmą? I poszedł sobie ów Niemiec katolik, a nasi Wiarusy poszli swoją drogą, dziwując się, że człowiek jednej z nami Wiary może być tak zawzięty na polską mowę, że aż czarnych z piekła na jej zagładę wzywa.

* **W Tczewie** pewna właścicielka kamienicy z radości, że z domu jej wyprodził się lokator, wynajęła kapelę miejską i kazała jej podczas przeprowadzki wygrywać różne marsze i chorały. Muzyka ta ku wielkiej uciesze gawiedzi trwała pięć godzin.

* **Pod Elblągiem** obwiesiła się pewna kobieta nazwiskiem Schadwalde, rzekomo dla tego, że jej mąż jako pasterz bydła za mało zarabiał, a ona dla chorych oczu pracować nie mogła, przytem było do wyżywienia troje dzieci.

* **W Gdańsku** w pewnym hotelu zastrzelił się podchorąży Kirsch, strzeliwszy sobie dwukrotnie w głowę z rewolweru. Był on synem pastora i przepadł przy egzaminie w szkole wojskowej.

* **Z Malborka** piszą, że rybakom, dwom braciom Krożewskim, mieszkającym na Kamionkowskiej kępie, powiodło się w ciągu ostatnich trzech lat ośmiu ludziom w Nogacie uratować życie. W tych dniach wyratowali czeladnika Guzowskiego, którego wir porwał na głębię.

* **W Poznaniu** ma się odbyć zjazd lekarzy polskich, na który zamierzają także przybyć goście z Czech i Galicyi. Naturalnie, że to nie w nos blattom szowinistycznym, dla tego denuncyują do rządu, jakoby zjazd był tylko płaszczykiem dla wielkopolskiej agitacyi i domagają się, aby władze odmówiły pozwolenia na przybycie gości zagranicznych.

* **W Rawiczu** w Poznańskiem zdarzył się następujący wypadek. Gdy zeszłej środy po 10-tej wieczorem pewien uczeń kupiecki przyszedł do domu, spostrzegł w swem łóżku jakiegoś obcego człowieka. Obudził najpierw gospodarza, a potem zwołał stróżów, którzy nieznajomego przemocą z łóżka wydobyli. Stwierdzono następnie w nieznajomym jakiegoś cygarnika, który przed kilku dniami przybył do Rawicza. Spił się i w takim stanie poszedł do obcego pomieszkania, gdzie się do łóżka położył. Złych zamiarów nie musiał mieć, ponieważ był rozebrany.

* **Opole** (na Śląsku). Pan major Szmula przesłał »Gazecie Opolskiej« następujące podziękowanie dla wyborców opolskich: »Szanownym wyborcom opolskiego okręgu wyborczego, którzy mnie do parlamentu na posła wybrali mimo niesłychanego nacisku, mimo takich potwarzy na mnie z różnych, niestety też ze strony duchownych osób miotanych, któreby dobrą wiarę w moją osobę nawet w rodzonym bracie zachwiać mogły i za które przed sądem jeszcze ci potwarcy odpowiadać będą, składam niniejsze moje najserdeczniejsze podziękowanie. Lud polski dał przez swoją dzielność i nieugiętość żywy przykład swojej przyrodzonej wdzięczności, że nawet drobnej wyświadczonej mu przysługi nie zapomina, że jest wdzięczny za każde słowo obrony w tem trudnem położeniu, w którem się znajduje. Niech lud nie powątpiewa o przyszłości. Może gorsze już przechodził czasy. Nastąpią lepsze, jeżeli lud jak dotąd będzie przywiązany do świętej wiary, będzie tę ziemię, na której się urodził, kochał, będzie się zawsze trzymał praw, zachowa szacunek dla królewskiego domu, będzie wybierał posłów do sejmu i do parlamentu, zasługujących na jego zaufanie, broniących śmiało jego praw nie przedawnionych, będzie się oświecał i kształcił, czytając dobre gazety i zachęcając jeden drugiego do oświaty, mianowicie w północnej części powiatu opolskiego, gdzie przy objeździe powiatu straszną znalazłem ciemnotę. Jak dawniej, tak też i w przyszłej kadencyi prawodawczej moje siły i moją wiedzę poświęcę dobru moich wyborców.

**Szmula,** poseł do sejmu i parlamentu.

* **W Bremie** przyaresztowano urzędnika pocztowego Totha, który sprzeniewierzył w Budapeszcie 86,000 złr. Znaleziono przy nim jeszcze większą część sprzeniewierzonych pieniędzy.

# Teatr polski.

Towarzystwo polsko-katolickie »ZGODA« w Olsztynie urządza w **w niedzielę, 10 lipca** wieczorem o 7½ na sali p. Funka

przedstawienie amatorskie.

Odgranem będzie:

I.

## ADAM i EWA

Krotochwila w 2 odsłonach ze śpiewami przez Aspisa.

II.

## Wigilia św. Andrzeja

Sztuka ludowa w jednym akcie ze śpiewami i tańcami.

Po przedstawieniu ●● zabawa z tańcami. ●●

**Ceny miejsc:** Krzesła numerowane 1 m., nienumerowane 75 fen., sala 50 fen., galerya 30 fen. — Biletów nabyć można poprzednio w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej", ulica Dolna Kościelna nr. 12, lub w dzień przedstawienia od godz. 6-tej wieczorem przy kasie.

O liczny udział uprasza **ZARZĄD.**

---

**Pierwsza i największa fabryka pojazdów pędzona parą.**

Szzanownej Publiczności **Olsztyna i okolicy** uprzejmie donoszę, że moją od 11 lat istniejącą i w najszerszych kołach znaną

## Fabrykę powozów

z dniem dzisiejszym urządziłem jako

## pędzoną parą.

Jestem ztąd wstanie każdej konkurencyi czoło stawić i wszelkie wymagania w jak najkrótszym czasie zaspokoić. Rozmaite pisma uznania mogę wykazać.

Z wysokim szacunkiem

## Gustaw Reitzug,

fabryka pojazdów, ulica Warszawska 25.

---

**Baczność!** **Baczność!**

Kto z rodaków do sieczenia trawy, koniczyny i wszelkiego zboża na żniwa życzy sobie dobrej

## KOSY

do sieczenia pod gwarancyą, niach sobie natychmiast zapisze dobrą kosę wypracowaną ze srebrnej stali koronnej pod gwarancyą sztuka po 7 marek. Wysyła się za nadesłaniem pieniędzy albo za zaliczką pocztową (Nachnahme).

## J. P. Olszewski,

GRUDZIĄDZU (Graudenz, Kasernenstr. 2).

**Baczność!** **Baczność!**

---

## Całkowita wyprzedaż!

Z powodu wydzierżawienia mego składu urządziłem

●●● zupełną wyprzedaż ●●●

wszystkich **towarów krótkich, bawełny, wełny** itd. po cenach zakupna i niżej.

**Wełna na sukno i błyszcząca 1,40 Mrk.**
**Bawełna farbowana 70 fen.**

## J. SILBERBACH,

farbiernia i chemiczna pralnia. **Olsztyn,** ul. Warszawska nr. 11.

---

# Wyprzedaż

**●●●● resztek i odłożonych towarów ●●●●**

z wszystkich oddziałów rozpoczyna się jak corocznie:

W piątek, 1 lipca.
W sobotę, 2 lipca.
W poniedziałek, 4 lipca.
W środę, 6 lipca.
W czwartek, 7 lipca.
W sobotę, 9 lipca.

**Za gotówkę!** **Za gotówkę!**

Ceny są **nadzwyczaj tanie.** Pomiędzy resztkami znajdują się materye dla mężczyzn i kobiet, które stósowne są na ubrania

## dla konfirmandów

i dla tego nadarza się sposobność takowe tanio zakupić.

Aby uprzątnąć pozostałą ✖ kontekcyą ✖ sprzedaje takową niżej zakupna, po każdej najprzystępniejszej cenie.

## Juliusz Bluhm,

rynek 12, pod sieniami.

**Stałe ceny.** **Stałe ceny.**

---

**Telefon Nr. 521.** **M. Janicki** **Jopengasse Nr. 22.**

**Gdańsk**

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznia się w beczkach i butelkach. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

---

## Karty pocztowe

**z podobiznami.**

Firma A. Casper'a w Berlinie, Aleksanderplatz 3, puszcza w obieg nader ciekawą kolekcyą pod tytułem »Wielcy i sławni ludzie Polski«.

Kolekcya ta zawiera w 68 numerach portrety osobistości w historyi lub też w dziedzinie nauk lub sztuki wybitniejsze zajmujące stanowisko.

Wartość tej kolekcyi podnosi ta okoliczność, że do podobizn dołączono w krótkich i treściwych słowach życiorysy, skreślone piórem wytrawnem.

Kolekcya ta dla swej wielostronności jako i pedagogicznego znaczenia zbogaca wiedzę nietylko młodzieży ale i dorosłych.

W tym celu pojawią się wkrótce albumy z napisem »Wielcy i sławni ludzie Polski« które tworzyć będą niejako żywą encyklopedye znakomitości polskich.

Do nabycia w ekspedycyi naszego pisma.

---

## 1 do 2 uczni

w naukę malarstwa przyjmie natychmiast

**Wilh. Pohlenz,**
rynek remontowy.

---

## Swiece ołtarzowe

w najlepszej dobroci poleca

**A. Black.**

---

Największy skład **tapet, pokostu** (fyrnysu), **laku, karbolineum, pędzli, szablonów, farb,** ostatnie już gotowe do malowania, po jak najtańszych cenach u

## E. Kuhnikg,

ulica Prosta.

---

Polskie

**listy chrzestne i powinszowania**

ma na składzie we wielkim wyborze drukarnia **„Gazety Olszt."**

---

## Willy Stern

Gutsztacka ul. nr. 35
(obok hotelu „Deutsches Haus")

**leczy zęby i wprawia takowe.**

**Przyjmuje:**
od 8 do 1 przed południem
od 2 do 7 po południu.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)